Opłacone ryczałtowo.
Nr 50. Kraków, dnia 10 grudnia 1922 r. Rok X

# PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

| Kosztuje: w Polsce kwartalnie 1250 mk., za granicą 2.500 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent. | Wychodzi co niedzielę. | Cena numeru: 100 mkp. |
|---|---|---|
| Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858. | Redaktor naczelny: Józef Rączkowski. | Cena ogłoszeń: 300 mkp. za jeden wiersz milimetrowy czyli miejsce wysokości 1m/m |


# Ostatnie dzwonienie.

## Byśmy nie zginęli w przepaści, nad którą państwo stoi.

Rzeczpospolita polska zawisła nad przepaścią. Kurs marki spada z dnia na dzień. W następstwie drożyzna potęguje się niemal z godziny na godzinę. Życie gospodarcze chroma. Administracja się rozprzęga. Kresy płoną. Ludność w coraz większej nędzy. Rozgoryczenie w masach rośnie. Skarb państwa coraz bardziej pusty, a pretensje do państwa coraz większe.

Jest źle, jest bardzo źle. Nie trzeba być krukiem, wróżącym nieszczęście, trzeba tylko przedmiotowo oceniać położenie, aby stwierdzić, że grozi nam katastrofa.

Możnaby sądzić, że po walce wyborczej, podczas której wszystkie niedomagania i niebezpieczeństwa, grożące państwu, rozbierano, uwypuklano, często nawet przesadzano i przejaskrawiano, nowy sejm, odrazu po zebraniu się, strząśnie z siebie opary zacietrzewienia agitacyjno-wyborczego, przyćmiewające zdrowy sąd i że samorzutnie wyłoni się w nim jasna, prosta linia interesu państwa, który musi stać ponad interesem jakiejkolwiek partji, że w Sejmie zarysuje się odrazu droga, wiodąca do ratunku, a więc, że zarysuje się większość sejmowa, która jedynie może wytworzyć mocny rząd, jedynie zdolny do sprostania ciężkim zadaniom, jakie stanęły przed państwem. Można było tak sądzić tembardziej, że w okresie między wyborami a zebraniem się nowego Sejmu stosunki w Polsce jeszcze się pogorszyły, że wybory na kresach wschodnich uwydatniły niebezpieczeństwo, jakiegośmy w poprzednim Sejmie nie mieli i nie znali.

Niestety, nie widać w Sejmie ani tej woli ratunku, ani nawet świadomości katastrofalnego stanu rzeczy i grozy następstw, gdyby ratunek nie przyszedł.

Zdaje się niektórym, że w Polsce w ciągu ostatnich miesięcy nic się nie zmieniło. Są tacy, którzy radziby w dalszym ciągu prowadzić politykę mydłkowania, opartą na taktycznem podchodzeniu przeciwników, na robieniu sobie nawzajem psikusów, na wyprowadzaniu w pole przeciwnika. Są tacy, którzy dla doktryny gotowi poświęcić nawet państwo, co gotowi miesiącami całymi kłócić się o kropkę nad „i“ wtedy, gdy gmach państwa się wali, gdy pękają ściany, gdy porysowały się już mocno fundamenty.

Deklamowało się o Polsce i deklamuje ciągle, prawiło się i prawi kazania o miłości Ojczyzny, woła się ciągle: „Polska, Polska, Polska“, ale w czynach miłości Ojczyzny nie widać.

Ratunek skarbu państwa, to było hasło wyborcze niemal wszystkich stronnictw. Przedewszystkiem szermowała tem hasłem prawica. Jak można ten skarb ratować? Tylko i jedynie wzmożoną ofiarnością obywateli na rzecz państwa. I cóż się okazuje? Ci, co najwięcej o tej ofiarności krzyczeli, owa „arcynarodowa“ ósemka, odrazu po wejściu do nowego Sejmu uwydatniła swoje sobkostwo, stanęła jako obrończyni możnych w Rzeczypospolitej, jako obrończyni obszarników, fabrykantów i kupców. Mówimy jako obrończyni, bo sprzeciwiła się z miejsca projektom wprowadzenia podatków progresywnych, polegających na tem, że kto ma więcej dochodu, ten powinien płacić wedle innej skali, niż ten,

co ma dochodu mniej. Progresja to rzecz najsłuszniejsza w świecie, bo jeżeli ktoś zarabia 200,000 a zapłaci podatku 30,000, więc jakąś szóstą część, to godzi się, by ten, co zarabia miljard, płacił podatku pół miliarda, a więc połowę, bo to, co mu zostanie aż nadto mu jeszcze wystarczy. Jeżeli na ratowanie państwa trzeba ciężkich ofiar, to niechże te ofiary składają wszyscy, proporcjonalnie do swoich zasobów. Nie krzyczeć o patrjotyźmie, ale czynem patrjotyzm okazywać, to jest miłość Ojczyzny prawdziwa. Związek Jedności Narodowej rozumież patrjotyzm w ten sposób, żeby ci, co najwięcej mają, płacili jak najmniej? Jakże więc ten skarb ma być uratowany?

Jest szereg reform społecznych, zagwarantowanych konstytucją. Należy do nich reforma rolna. Wszyscy już na to się zgodzili, że reforma rolna jest koniecznością państwową. Związek Jedności Narodowej dał jednak już do zrozumienia, że reformę rolną radby unicestwić, a w każdym razie ograniczyć tylko do dóbr państwowych i do dóbr na kresach wschodnich, na których właściciele niepewni są dnia ani godziny, bo ... wspomnieliśmy, płoną, bo tam przeciwieństwa ...ściowe po wyborach wybuchły z niespodziewaną siłą. Czy to ma być miłość Ojczyzny? To ma być ten osławiony patrjotyzm?

Polskie Stronnictwo Ludowe jest i pozostanie stronnictwem państwowem. Nie cofa się przed ofiarami na rzecz państwa, bo widzi grożące mu niebezpieczeństwo, a rozumie i czuje, że dobrobyt państwa jest dobrobytem mas ludowych.— Konieczności ludowe P. S. L. uznaje z racji ukształtowania naszego państwa, mającego trzy czwarte ludności włościańskiej, za konieczności państwowe. Gotowe do złożenia ofiar, jakich państwo od ludu zażąda, P. S. L. w interesie państwa i ludu musi domagać się spełnienia konieczności ludowych. To jest stanowisko jasne, państwowe.

Nie widać tego, niestety, u innych stronnictw.

A tymczasem stosunki się pogarszają nieustannie. Maszyna drukarska wyrzuca dzień w dzień pięć miljardów nowych banknotów. Na wschodzie wyłoniło się nowe niebezpieczeństwo. Katastrofa państwowa, która może i państwo i naród pogrzebać, zbliża się.

Czyż my naprawdę nie jesteśmy zdolni do rządzenia się sami?

Czy nie skrystalizuje się nareszcie myśl państwowa w tym nowym Sejmie w chwili, kiedy niebezpieczeństwo dla państwa jest coraz większe i coraz widoczniejsze?

Nie chcemy w to wierzyć i dlatego w głębokiej trosce o los państwa odzywamy się do sumień posłów senatorów i wołamy:

Otrząśnijcie się z zawiści i nienawiści rzućcie precz dawne przywary, które uniemożliwiały normalną pracę w Sejmie Konstytucyjnym, podejrzenia, nieufności, podstępy, otwórzcie oczy i spójrzcie na to, co jest, a co grozą już dzisiaj przejmuje i szukajcie ratunku! Szukajcie ratunku, aby okręt państwowy, płynący dziś bez masztów i żagli, ocalić od zagłady! Czuwajcie, abyście przez brak woli, przez nie męski lęk o stratę popularności ... zacietrzewienie, które zawsze wypacza sąd zd... ...ściągli państwa i narodu w otchłań zatraty!

# Inicjatywa Pol. Stron. Lud.

## Próba stworzenia większości.

Ciężkie położenie państwa było przedmiotem długich obrad Klubu posłów P. S. L. Niewątpliwie radziły o tem i inne ugrupowania. Jak trudno dojść do porozumienia między stronnictwami, jak rozbieżne są poglądy na metody i środki ratunku państwa, jak stare zacietrzewienia partyjne odżyły w nowym sejmie w całej swojej potworności, to się na każdym kroku wyczuwa, to się poprostu widzi. Jeśli już doszło do tego, że coraz częściej w pewnych ugrupowaniach słyszy się szepty, iż „niema innego wyjścia, tylko musi przyjść zamach stanu i dyktatura“, to, zaiste, jest to najsmutniejszy obraz chwilowego, chcemy przypuszczać, bezwładu, jaki ogarnia nowo wybrane przedstawicielstwo narodowe. Jeżeli w sejmie pojawiają się takie głosy, jeżeli są politycy, parlamentarzyści, którzy za jedyny ratunek uważają metody, sprzeczne z parlamentaryzmem to, zaiste, ręce by można załamać z rozpaczy, gdyby nie przyświecała jeszcze nadzieja, że przecie instynkt państwowy weźmie górę, że przecie stronnictwa przestaną się żreć między sobą i wezmą się do wspólnej pracy, do której je powołano.

Klub posłów P. S. L. podjął próbę przecięcia tego stanu niepewności, podniecenia i rozdrażnienia, podjął próbę ratowania państwa. Postanowił po długiej rozprawie wystąpić z programem konieczności państwowych. W chwili, gdy te słowa piszemy, specjalna komisja klubowa, w tym celu wybrana, pracuje nad ustaleniem programu prac, jakie Klub uważa za niezbędne dla dobra państwa, a temsamem dla dobra ludności. Z tym programem konieczności państwowych i ludowych wystąpi Klub posłów P. S. L. do wszystkich stronnictw. Nie będzie patrzył ani na lewo ani na prawo, ale zdecydowany jest, jak to już dziś można powiedzieć, iść w sejmie z temi stronnictwami polskiemi, które się zgodzą na przedłożony przez P. S. L. program pracy. Z temi stronnictwami, które się na ten program zgodzą, pójdzie P. S. L. na stworzenie większości i na wytworzenie rządu takiego, jakiego Rzeczpospolita dzisiaj potrzebuje.

Program, o jakim mowa, mający być platformą dla stworzenia większości, a temsamem rządu, obejmuje, jak wspomnieliśmy, konieczności państwowe i ludowe. Będziemy widzieć już w najbliższych dniach, które stronnictwa polskie wzniosą się w tej krytycznej dla państwa chwili na wyżyny myśli wyłącznie państwowej. Okaże się, kto tylko deklamuje o państwie, a kto naprawdę o nie dba. Okaże się, czy ci, co słowo „Polska“ mają ciągle na ustach, gotowi będą do ofiar dla Polski, bo to jest pewne, że wśród konieczności państwowych i ludowych są takie, które dadzą się przeprowadzić tylko przy daleko posuniętej ofiarności wszystkich warstw społecznych.

Występując z programem prac, P. S. L. spełnia swój obowiązek partyjny, ludowy i państwowy.

Czekamy, jak wypadnie ta generalna próba ratunku państwa. Czekamy w tej nadziei, że instynkt państwowy zwycięży.

# Ludowiec marszałkiem Sejmu.

## Marszałkiem wybrany poseł M. Rataj.

W dziejach ruchu ludowego w Polsce zaznaczył się pierwszy zwyczajny Sejm faktem, dla tego ruchu niezmiernej doniosłości. Oto na stanowisko marszałka Sejmu, jedno z najważniejszych w państwie, na stanowisko, które w Sejmie Ustawodawczym piastował przedstawiciel myśli konserwatywnej, powołano znaczną większością przedstawiciela myśli demokratycznej, przedstawiciela idei ludowej, posła Macieja Rataja. Na 423 głosujących otrzymał poseł Rataj 252 głosy. Kontrkandydatem jego był członek klubu „Wyzwolenia", poseł Eugenjusz Śmiarowski, na którego padło 177 głosów, w tem głosy mniejszości narodowych, a więc żydów, Niemców i ukraińców.

Z prawdziwą radością notujemy ten fakt, dla ludu polskiego doniosły. Niedawne to przecież jeszcze czasy, kiedy ludowi odmawiano praw, nawet praw głosowania; niedawne to czasy, kiedy ludowców odsądzano od czci i wiary. A oto dziś, ci sami, którzy nas najzacieklej zwalczali, ukorzyli się przed potęgą ruchu ludowego, uznali siłę Polskiego Stronnictwa Ludowego i znaczenie ludu w Polsce i na przedstawiciela ludu oddali swoje głosy przy wyborze jednego z pierwszych państwowych dygnitarzy, jakim jest marszałek Sejmu.

Poseł Maciej Rataj jest synem ubogiego rolnika ze wsi Chłopy pod Komarnem. Z trudem przebijał się przez gimnazjum, walcząc z niedostatkiem aż do skończenia uniwersytetu. Pracował potem jako profesor gimnazjalny. Wszedł do Sejmu konstytucyjnego jako poseł z Zamościa, a więc z powiatu w Kongresówce, z powiatu, w którym niedługo pracował, ale umiał dać się poznać jako jeden z najtęższych działaczy ludowych, jako nieskazitelny ideowiec, człowiek czynny, energiczny, zdecydowany i niezwykle pracowity. W Klubie posłów P. S. L. wybił się bardzo szybko na stanowisko wiceprezesa. W koalicyjnym gabinecie Witosa piastował urząd ministra oświaty. Po upadku tego gabinetu wrócił do Klubu i rozwinął niezwykle wydatną działalność tak w Klubie, jak w komisji konstytucyjnej, której był przewodniczącym. Na politykę naszego Klubu wywierał wpływ bardzo silny, niejednokrotnie decydujący. W ostatnim roku redagował tygodnik „Wola Ludu", które to pismo potrafił ożywić i postawić na poziomie bardzo wysokim.

Objąwszy przewodnictwo Sejmu, wygłosił poseł Rataj przemówienie, w którem między innemi powiedział:

„Młode nasze życie parlamentarne w odrodzonej Polsce nie doprowadziło jeszcze do wytworzenia praktyki i form współżycia na terenie sejmowym. Większe i istotniejsze niebezpieczeństwo, niż brak utartych form stanowi wewnętrzne rozbicie partyjne, które uniemożliwia celową pracę w całym Sejmie. To też sądzę, że, niezależnie od osobistych tendencji i sympatji, obowiązkiem moim jako marszałka, będzie dołożyć wszelkich starań, aby, nie przeoczając istotnych programowych różnic, szukać zbliżenia między stronnictwami".

Poprzód zaznaczył, że nie będzie się uważał tylko za męża zaufania większości, lecz za marszałka całego Sejmu.

W przytoczonych wyżej słowach ujął marszałek Rataj krótko lecz dosadnie jedno z największych niedomagań w Sejmie Konstytucyjnym. Rola marszałka w Sejmie jest niezwykle odpowiedzialna i niezwykle ważna. Marszałek powołany jest do tego, by wybujałe namiętności partyjne łagodzić, by w środowisku, pełnem zacietrzewienia i walki, być czynnikiem łączącym, a nie jątrzącym, być jednem słowem pośrednikiem między zwalczającemi się ugrupowaniami, usuwać nieporozumienia, rozwiewać uprzedzenia, koordynować siły wszystkich stronnictw dla jednego wielkiego celu, jakim jest dobro Rzeczypospolitej. Marszałek Rataj zdaje sobie sprawę ze swojej roli, bo jasno to wypowiedział. Życzymy mu serdecznie szczęścia w tej pracy, której, niestety, w Sejmie Ustawodawczym nie było.

W dalszym ciągu swojego przemówienia podniósł marszałek Rataj konieczność ratowania skarbu i uporządkowania finansów państwa. Ten cel wysunął na czoło wszystkich zagadnień, jakie stoją przed nowym Sejmem. I wysuwając ten cel, złożył dowód, że zdaje sobie dokładnie sprawę z położenia, w jakiem się państwo znajduje, że ma mocną wolę poprowadzić Sejm w tym kierunku, aby działalność jego uratowała państwo i nie przyniosła skołatanemu społeczeństwu zawodu.

Będziemy głosem wszystkich ludowców na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, jeżeli nowemu marszałkowi prześlemy najserdeczniejsze życzenia „Szczęść Boże"!

Marszałek Maciej Rataj niech żyje!!!

# Z klubu posłów P. S. L.

Klub posłów i senatorów P. S. L. odbył w ubiegłym tygodniu kilka posiedzeń, na których dokonał ukonstytuowania się i omówił wyczerpująco położenie polityczne i gospodarcze państwa. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy nowi posłowie i senatorowie.

Prezesem klubu wybrany został przez aklamację poseł Wincenty Witos. Wiceprezesami wybrani zostali posłowie: Jan Dąbski, Władysław Kiernik, Jan Bryl, Andrej Pluta, oraz senator Biały. Do Zarządu klubu wybrani zostali posłowie: Bednarczyk, Bobek, Dębski, Erdman, Nowicki, Osiecki, Ostrowski i Pawłowski, oraz senatorowie Buzek i Sredniawski.

Po omówieniu sytuacji państwa Klub wybrał komisję, która ma opracować program prac w Sejmie, obejmujący konieczności państwowe i ludowe. Ten program posłuży za platformę do stworzenia większości i opartego na niej rządu. Przedłożony on zostanie stronnictwem polskim, a klub P. S. L. pójdzie na większość i na stworzenie rządu z temi stronnictwami, które na ten program się zgodzą.

# Kto będzie prezydentem Polski?

Na sobotę, dnia 9 grudnia, wyznaczone zostało posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, to jest Sejmu i Senatu, mające dokonać wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. W chwili, gdy ten numer znajdzie się w rękach Czytelników, odbywać się będzie właśnie wybór, albo ten wybór zostanie właśnie dokonany. W chwili, gdy te słowa piszemy, nie można jeszcze powiedzieć nic pewnego, na kogo wybór padnie.

Najpoważniejszą była kandydatura Józefa Piłsudskiego, któremu Sejm Konstytucyjny powierzył tymczasowo władzę i tytuł Naczelnika Państwa. Za tą kandydaturą oświadczyła się cała lewica. Przeciw niej występowali z całą stanowczością narodowi demokraci i idące z nimi ugrupowania. Klub posłów P. S. L. uchwalił zaproponować Naczelnikowi Piłsudskiemu kandydowanie. O uchwale tej zawiadomili go posłowie Anusz i Dąbski.

Układ sił w Sejmie i Senacie jest tego rodzaju, że za kandydaturą Naczelnika Piłsudskiego, jeżeliby ona miała uzyskać większość, musiałyby się oświadczyć mniejszości narodowe, gdy przeciw niemu głosowałby blok głosów polskich, niemal równy tym głosom polskim, któreby padły za Piłsudskim. **Naczelnik państwa**, rozumiejąc tę sytuację, zaprosił przedstawicieli Klubów do prezydjum Rady ministrów w poniedziałek, dnia 4 grudnia i złożywszy przed nimi sprawozdanie ze swojej, jako Naczelnika państwa, działalności, przedstawiwszy trudności, na jakie napotka nowy prezydent, **oświadczył stanowczo, że kandydatury na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej nie przyjmuje i nie przyjmie.**

W chwili, gdy to piszemy (wtorek), niewiadomo, kto stanie jako kandydat, mający objąć zwierzchnią władzę Rzeczypospolitej. Najpoważniejszym kandydatem, bo posiadającym największy w Polsce autorytet, jest prezes P. S. L., poseł Wincenty **Witos**. Taka panuje opinja nawet w tych kołach, które właśnie prez. Witosa najzacieklej do niedawna zwalczały. Klub posłów P. S. L nie zajmował się dotąd tą sprawą.

Związek Jedności [illegible]odowej wysuwa kilka kandydatów, między [illegible] p. Paderewskiego, [illegible]wińskiego, posła polskiego we Francji, br. [illegible]skiego i b. ministra spraw zagranicznych, Skir[illegible]nta. Trudno przypuścić, by najwyższą władzę w państwie otrzymał z wyboru przedstawiciel prawicy. Należy się spodziewać, że Zgromadzenie Narodowe wybierze człowieka, któryby miał w **całym** narodzie odpowiedni autorytet i który w głosowaniu skupi na sobie głosy, je[illegible] wszystkich członków Zgromadzenia Narodowego, [illegible] większość.

---



# Obrady Sejmu.

W poniedziałek dnia 27 listopada b. r. o godzinie 8 wieczór odbyło się

**ostatnie posiedzenie Sejmu Konstytucyjnego,**

który się sam rozwiązał. Trwało ono tylko sześć minut. Odbyło się przy niezwykle licznym udziale posłów dawnego i nowego Sejmu, oraz publiczności, która szczelnie wypełniła galerje.

Marszałek **Trąmpczyński** wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował działalność Sejmu Konstytucyjnego. Stwierdził, że Sejm ten pracował w czasach bardzo ciężkich, gdy granice nie były ustalone, gdy musieliśmy prowadzić wojnę. Żądano, by ten Sejm wszystko odrazu ułożył. Tego Sejm zrobić nie mógł, ale zrobił bardzo wiele, bo stworzył fundamenty państwa i nowemu Sejmowi oddaje państwo o ustalonych granicach, już skonsolidowane. Sejm Konstytucyjny — mówił dalej marszałek — będzie mógł służyć wszystkim przyszłym Sejmom za wzór patrjotyzmu. W decydujących chwilach Sejm ten umiał stanąć na wysokości zadania i iść po linji interesu państwa. Paraliżująco wpływała na prace tego Sejmu trwająca przez blisko dwa lata atmosfera wyborcza. Jeżeli skarb jest nieuregulowany to nie było to wyłączną winą Sejmu, który żadnemu z rządów nie krzyżował planów regulacji finansów. Życzeniem owocnej pracy, skierowanem do nowych posłów, zakończył marszałek swoje przemówienie i zamknął ostatnie posiedzenie Sejmu Konstytucyjnego.

### Otwarcie nowego Sejmu.

Dnia 28 listopada zebrał się nowy Sejm. Posłowie i senatorzy udali się do katedry, gdzie ks. kardynał **Kakowski** odprawił uroczyste nabożeństwo. W nabożeństwie wziął udział Naczelnik państwa ze świtą, oraz wszyscy przedstawiciele obcych państw, w swoich galowych, kapiących od złota mundurach. Był to pierwszy tego rodzaju występ całego korpusu dyplomatycznego w Warszawie.

O godz. wpół do pierwszej w południe zebrali się nowi posłowie w sali sejmowej. Obecni byli również wszyscy przedstawiciele państw obcych. Powitany gorącymi oklaskami socjalistów i Wyzwoleńców, stanął na trybunie Naczelnik państwa Józef Piłsudski i otworzył pierwsze posiedzenie zwyczajnego Sejmu krótką przemową, w której wezwał posłów do owocnej pracy dla dobra całości państwa. Po tem przemówieniu Naczelnik opuścił salę sejmową.

Według zwyczaju przewodnictwo objął najstarszy wiekiem poseł. Był nim p. Kazimierz **Brownsford**, poseł gnieźnieński, liczący lat 67, znany w Wielkopolsce jako redaktor zawodowego pisma rolniczego pod nazwą „Poradnik Gospodarczy". Przemówił on krótko, podnosząc, że hasłem nowego Sejmu musi być „wszystko dla Ojczyzny".

Następnie powołał najmłodszych posłów, p. Czorbę i **Alinę Steślicką** na sekretarzy. Nastąpiło wywoływanie nazwisk i składanie ślubowania posłów. Zaszedł przyszedł charakterystyczny wypadek. Ukrainiec, poseł **Chrucki**, powtórzył formułę przysięgi po ukraińsku, co wywołało głośne protesty ze strony polskiej. Wobec tego poseł Chrucki powtórzył formułę po polsku.

Tosamo powtórzyło się z ukraińcem, posłem Wasińczukiem.

### Ukonstytuowanie się Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 1 grudnia dokonano wyboru marszałka. Poseł Maciej Rataj, ludowiec, otrzymał 252 głosy, p. Smiarowski „Wyzwoleniec" 177 głosów. Na posła Rataja głosował cały Związek Chrześcijańskiej Jedności Narodowej oraz Piastowcy.

W sobotę dnia 2 grudnia ukonstytuował się Sejm ostatecznie. Wicemarszałkami Sejmu wybrani zostali posłowie: Gdyk z chrześcijańskiej demokracji, Poniatowski z „Wyzwolenia", Moraczewski od socjalistów, Zygmunt Seyda od narodowej demokracji i b. wicemarszałek Osiecki od ludowców. Przez aklamację wybrano następnie sekretarzy Sejmu, desygnowanych poprzód przez kluby. Z klubu Piastowców został sekretarzem poseł Niedbalski.

Pierwszym wnioskiem, zgłoszonym w Sejmie, był wniosek socjalistów, domagający się uwolnienia posłów znajdujących się w więzieniu, mianowicie Królikowskiego, Marka i Łuckiewicza. Nagłość wniosku przyjęto.

Następne posiedzenie odbędzie się 12 grudnia.

---

## Obrady Senatu.

Równocześnie z sejmem zebrał się pierwszy senat w odrodzonej Ojczyźnie. Obrady senatu otworzył dnia 28 listopada Naczelnik Państwa, powołując na przewodniczącego najstarszego członka senatu, wodza socjalistów polskich, Bolesława Limanowskiego, liczącego lat 87. Senator Limanowski, obejmując przewodnictwo, wygłosił długie przemówienie, w którem streścił posłannictwo senatu. Senat ma być instytucją nie hamującą prace sejmu ale pracującą razem z sejmem, powołaną do łagodzenia ostrości walk, do spokojnego rozważania uchwał sejmowych przez ludzi, których doświadczenie życiowe uwalnia od zacietrzewienia partyjnego.

Nastąpiło ślubowanie senatorów. Powtórzyło się przytem tosamo, co w sejmie. Senatorka ukraińska, p. Lewczanowska, powtórzyła formułę ślubowania po rusku. Gdy przewodniczący zażądał powtórzenia formuły po polsku, p. Lewczanowska żądanie spełniła.

Na wniosek senatora Buzka senat uchwalił do czasu uchwalenia własnego regulaminu, te jest do 19 grudnia, posługiwać się odpowiednio zmienionym regulaminem sejmowym.

Na posiedzeniu dnia 1 grudnia odbył się wybór marszałka senatu. Były marszałek Sejmu, Wojciech Trąmpczyński, otrzymał głosów 56, senator socjalistyczny Prauss głosów 40. Wybrany więc został senator Trąmpczyński. Głosowali na niego senatorzy ze Związku jedności narodowej, oraz kilku senatorów ludowców.

Dnia 2 grudnia odbyły się wybory wicemarszałków senatu. Zostali nimi senatorzy: Bojko Jakób z P. S. L., Woźnicki z „Wyzwolenia" i ks. prałat Stychel ze Związku Jedności narodowej. Wybrano też 5 sekretarzy. Z ramienia ludowców wybrany został sekretarzem senator Kruk.

Pierwszym wnioskiem Senatu był wniosek w sprawie zawiadomienia Senatów państw sojuszniczych o rozpoczęciu działalności przez Senat polski. Wniosek przyjęto.

ANDRZEJ ŚREDNIAWSKI
senator

## Spadek wartości marki a drożyzna.

(Dokończenie).

Porównajmy teraz ceny towarów, które rolnik musi kupować.

Nawozy sztuczne, tomasyna, kosztują obecnie 14.000 mkp. za 100 kg. Licząc złotego franka szwajcarskiego na 2.000 mkp., który to kurs biorę we wszystkich moich obliczeniach, 100 kg. tomasyny kosztuje obecnie 7 franków. Przed wojną kosztowało 7 koron. Ponieważ korona była równa frankowi, zatem widać, że nawozy sztuczne utrzymały się na równi złota.

Żelazo zwykłe kosztuje 500 mkp. za 1 kg., co się równa 25 centimom. Przed wojną kosztowało 22 do 24 halerze, równe centimom, a zatem żelazo jest nieco droższe niż przed wojną.

Okucie konia kosztuje 4.000 mkp., co się równa 2 frankom. Przed wojną kosztowało 1 do 2 koron. Cena utrzymała się więc na równi złota.

Ufnale kosztują 6.000 — 7.000 mkp. za paczkę, co się równa 3 do 3·50 franków. Przed wojną taka paczka kosztowała 1 koronę, równą frankowi. Zatem ufnale są trzy razy droższe, niż równia złota.

Płótno zwykłe, bawełniane, najtańsze, kosztuje 1.500 mkp. za metr, co się równa 75 centimom. Przed wojną kosztowało 35 do 40 halerzy, równych centimom. Płótno ma zatem cenę dwa razy wyższą, niż równia złota.

Metr sukna kosztuje 24.000 mkp., co się równa 11 frankom. Przed wojną kosztował 8 koron czyli franków. Sukno jest zatem 50 procent droższe, niż było przed wojną.

Koszula zwykła kosztuje 15.000 — 20.000 mkp., co się równa 7·50 do 10 franków. Przed wojną kosztowała 2 do 3 koron, równych frankom, zatem koszula droższa jest dziś dwa do trzech razy.

Nici mała szpulka kosztuje 780 mkp, równych 39 centimom. Przed wojną kosztowała 16 halerzy, czyli 16 centimów. Cena nici jest więc 150% wyższa, niż równia złota.

Skóra na podeszwy kosztuje 15.000 mkp. za kilo, co się równa 7·50 franków. Przed wojną kosztowała 5 — 6 koron, względnie franków. Zatem cena skóry jest 25% wyższa, niż równia złota.

Buty chłopskie z cholewami kosztują 60.000 do 65.000 mkp., co się równa 30 — 32·50 franków. Przed wojną kosztowały 10 — 12 koron, względnie franków. Buty są zatem niemal trzy razy droższe, niż były przed wojną, cena jest dwa do trzech razy wyższa, niż równia złota.

Trzewiki kobiece kosztują 20.000 — 25.000 mkp., równych 10 — 12·50 franków. Przed wojną kosztowały 6 — 8 koron, względnie franków. Cena trzewików tedy jest 100% wyższa, niż równia złota.

Kilo mydła kosztuje 2.000 mkp., równych frankowi. Przed wojną kosztowało 80 halerzy, względnie centimów. Cena jest zatem wyższa o 20%, niż równia złota.

Cena tytoniu przekracza również równie złota. Nie dochodzą jej tylko: sól, nafta i cukier

Z zestawienia tego widać, że **ceny głównych produktów rolnych nie dochodzą do równi złota, gdy ceny wszystkich innych towarów albo dorównują wartości złota, albo ją znacznie przekraczają.**

Stosunek rolnictwa do przemysłu był już przed wojną niekorzystny dla rolnictwa. Jak widać z przytoczonego porównania, dzisiejsze stosunki są o wiele gorsze. **To też bieda na wsi jest o wiele większa, niż była przed wojną.**

Jeśli się mówi o drożyźnie, to porównanie cen wykazuje, że **drożyzna jest, ale drożyzna wszystkich produktów fabrycznych, głównie środków odzieżowych,** bez których się obejść nie można, **niepodobna jednak mówić o drożyźnie produktów rolnych.** Wrażenie drożyzny sprawia katastrofalny spadek wartości naszej marki.

Spadek ten, którego następstwem jest wzrost drożyzny, ma dla społeczeństwa fatalne skutki. **Zanika** bowiem **zupełnie oszczędność,** podstawa rozwoju społeczeństw i państw. Ci, co mieli pieniądze w gotówce, pożyczone, czy ulokowane w kasach, stracili prawie wszystko. Znam kobietę, która podczas wojny sprzedała krowę i otrzymane za nią pieniądze ulokowała w kasie oszczędności. W tym roku odebrała ten kapitał razem z procentami i kupiła sobie za to... paczkę cykorji, ale musiała dołożyć 10 marek. Znam gospodarza, który oszczędzał pieniądze na budowę domu. Zebrał już 15.000 koron (na budowę trzeba było 20.000). Pieniądze te lokował w kasie oszczędności, gdzie one dotąd leżą. Mógł był kupić za nie 20 morgów gruntu i nieomal dom wystawić. Dziś musiałby więcej zapłacić za zagon i nie potrafiłby kupić metra drzewa. Takich przykładów możnaby przytoczyć mnóstwo. Stosunki te wypaczyły zupełnie życie gospodarcze. Jednem z najpilniejszych zadań jest położenie im kresu, uregulowanie nareszcie waluty, bo to ma daleko idące znaczenie, **przedewszystkiem dla chłopów,** warstwy najliczniejszej w narodzie, nie umiejącej spekulować na spadku waluty i ubożejącej z dnia na dzień.

W numerze 13-m „Wiadomości krakowskich" pojawił się artykuł pod senzacyjnym tytułem: „Zaprzestać wywozu żywności — wywóz żywności jedną formą dewaluacji marki polskiej". Autor rozpisuje się tam o drożyźnie środków żywności i rzuca śmiałe twierdzenie, że ona jest powodem drożyzny innych artykułów. Przytoczyłem cyfry, które stwierdzają, że jest wprost przeciwnie. Udowodniłem, że **cena środków żywności nie dorównuje wogóle złotu,** a niektórych artykułów nie dochodzi nawet do połowy tej równi, podczas gdy **produkty fabryczne,** zwłaszcza odzieżowe, **dwu- i trzykrotnie przekraczają wartość złota.** Logiczny wniosek wypływa z tego taki, **że należałoby wstrzymać wywóz za granicę produktów fabrycznych,** bo cena ich dzisiejsza jest aż nadto wygórowana, co ma daleko idące znaczenie dla przyszłości naszego przemysłu. Jeżeli bowiem w rzeczywistości produkujemy dziś drożej, niż **zagranica,** to trudno myśleć o rozwoju naszego przemysłu. Przed wojną mógł chłop za sprzedany korzec **żyta kupić 300 kg** tomasyny, gdy dziś może kupić **zaledwie połowę. Mógł kupić sobie buty** z cholewami **i żonie trzewiki,** gdy dziś nie sprawi sobie butów nawet za dwa korce żyta, a za trzewiki dla żony musi dać **korzec. Gdyby potaniały towary odzieżowe,** to mogłoby spowodować potanienie także środków żywności, bo rolnik płaciłby taniej służbę i robociznę.

Pisze dalej ów autor, że nie mamy pewności, czy z Polski można wywozić środki żywności. Pisząc to, nie uznaje chyba wymowy cyfr, bo przecież Urząd statystyczny stwierdził, że Polska może spokojnie wywieźć najmniej 50.000 wagonów zboża i około 200.000 wagonów ziemniaków.

Pisze dalej, że przystępując do wywozu środków żywności, należałoby zaczekać na lepszy kurs marki. Takiej logiki to już nie rozumiem. Toż przecież laik nawet wie, **że kurs marki można poprawić tylko wywozem,** a przez wstrzymanie wywozu musi się kurs marki obniżyć.

W konsekwencji żąda ów autor zakazu wywozu środków żywności za granicę, co, jego zdaniem, musi wywołać obniżenie cen, a temsamem podwyższenie kursu marki, wzmocnienie przemysłu i wzmożenie eksportu artykułów przemysłowych. Na to odpowiem, że **środki żywności są u nas zawsze tańsze, niż za granicą,** a mimo to marka nasza spada bez końca. Zupełny zakaz eksportu płodów rolniczych zrujnuje tylko do reszty i tak już przez przemysł i kupców obdartego rolnika, który jest najlepszym i najpewniejszym odbiorcą przemysłu.

W Niemczech utarło się zdanie, że „gdy chłop ma pieniądze, to ma je cały świat". U nas mówi się przeciwnie: zniszczyć rolników, stanowiących trzy czwarte ludności, przez zakaz wywozu produktów rolnych, bo wtedy chłop, chcąc odziać siebie i rodzinę, musi swoje produkty sprzedać choćby za bezcen, byle jedna czwarta ludności, ta, z której się rekrutują paskarze i pasożyci, mogła żyć tanio i wygodnie. Jest to rozumowanie na opak.

Według mnie, należałoby przyjąć zasadę, że **rząd powinien zakazać wywozu każdego produktu koniecznej potrzeby, którego cena przekracza równowartość złota, w stosunku do cen przedwojennych,** a zatem zakazać wywozu przedewszystkiem towarów odzieżowych, jak tkaniny, skóry, nici, których cena przekroczyła już dawno równię złota. To przyczyniłoby się do uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych.

---

# Rewolucja w Grecji.

Państwo greckie przeżywa obecnie ciężkie chwile. Klęska armji greckiej, poniesiona w wojnie z Turkami, wywołała w kraju rewolucję, która zmiotła z tronu króla Konstantyna i jego rząd. Rząd rewolucyjny, jaki się utworzył, postawił pod sąd wszystkich ministrów dawnego rządu i naczelnego wodza w wojnie z Turcją. Wyrok sądu był surowy. Wszyscy oskarżeni o wywołanie i złe prowadzenie wojny ministrowie i generałowie zostali skazani na śmierć. Mimo usilnych zabiegów Anglji, aby wyrok złagodzono, — Anglja nalegała na to, bo ci dygnitarze byli narzędziami w jej ręku — rząd rewolucyjny nie cofnął się, ale kazał wyrok wykonać. Wszyscy **skazani zostali rozstrzelani,** a dobra ich skonfiskowano. Skutek był taki, że Anglia i Włochy zerwała stosunki dyplomatyczne z Grecją.

Ostatnie doniesienia wskazują na to, **że w Grecji** przygotowuje się ruch faszystyczny, takisam, jaki niedawno spowodował gruntowny przewrót we Włoszech. **Ma on na celu usamodzielnienie polityki Grecji**

JAN PTAŚNIK.

# Żydzi w Polsce wieków średnich

II

## Wielka karta wolności żydów w Polsce.

*Pierwsi żydzi. Stanowisko książąt i społeczeństwa. Wspaniałe synagogi. „Magna charta libertatum" z roku 1264 i jej naśladowcy.*

Od bardzo dawnych czasów przybywali żydzi na ziemie polskie. Przez nie bowiem prowadziła droga handlowa na Ruś i dalej na Wschód. Z tych ziem sprowadzali oni niewolników, których spieniężali na targach południowych i zachodnich. Żyd hiszpański Ibrahim syn Jakóba, w roku 965 zwiedzający środkową Europę, znał Kraków i najpotężniejszego z władców słowiańskich, Mieszka. Wykupywał z rąk żydowskich niewolników chrześcijańskich biskup praski, św. Wojciech, z końcem X. wieku i bolał bardzo, że nie miał dość środków, aby ich więcej wykupić. Na słynnych też drzwiach gnieźnieńskich z XII. wieku przedstawiony jest moment z życia tego świętego, jak w infule i z pastorałem staje przed księciem i prosi o pieniądze na uwolnienie z rąk handlarzy żydowskich chrześcijan, których wielką gromadę z sobą przyprowadził. Wykupywała ich również małżonka Władysława Hermana, Judyta. Kanaanem nazywali podróżnicy żydowscy ówczesną ziemię słowiańską, czyli ziemią kupców, bo ludność słowiańska — według słów Benjamina z Tudeli w połowie XII. wieku — „zwykła synów i córki sprzedawać innym ludom".

W kraju, gdzie miejscowego kupca było brak, dobrze się żydom powodziło. Sprytni i inteligentni, obejmują różne stanowiska urzędowe, szczególniej zaś w skarbowości odgrywają wybitną rolę. Nie było w tem zresztą nic dziwnego, boć przecież jeszcze w wieku XIV, w latach 1323 — 1345, na dworze arcybiskupa trewirskiego w Niemczech sprawami skarbowemi zarządzają dwaj żydzi, ojciec i syn, Muskin Jakób i Michał, a nawet rachunki spisują w języku hebrajskim. A działo się to w tych czasach, kiedy mieszczaństwo i kupiectwo niemieckie znajdowało się w pełni rozkwitu. Co więcej, dużo później, bo za czasów Ferdynanda Aragońskiego i jego żony Izabeli, skarbem królewskim zarządzali również żydzi: Abraham Senior i Izak Abrawanel.

Tem bardziej musiało się to zdarzać w kraju słabo jeszcze pod względem kultury materjalnej rozwiniętym, jakim była Polska wieku XII i XIII. Jakoż kierownikami mennicy książąt polskich z tych czasów byli nieraz żydzi, którzy monety srebrne opatrywali hebrajskiemi napisami. Czytamy na nich: *Mesco melech polski*, *Meshka krl polski* lub imiona myncerzy czy patrjarchów biblijnych: *Josef*, *Abraham*, *Jacob*, etc. Widać z tego, dla kogo ta moneta przedewszystkiem była przeznaczona, skoro napisami w języku zrozumiałym dla ówczesnego kupca ją opatrywano. Opiekował się żydami Mieszko Stary, który chrześcijan za zabicie żyda na najwyższą ówczesną karę skazywał, a za przestępstwa żaków szkolnych względem żydów rodziców ich pociągał do odpowiedzialności. Tak samo o następnych książętach, więc Kazimierzu Sprawiedliwym lub Henryku Brodatym, wiemy, że przywilejami swemi położyli fundamenty pod ten wielki przywilej żydowski, jaki nadał żydom, osiadłym w Wielkopolsce, Bolesław Pobożny w roku 1264.

Posiadali oni lub dzierżawili znaczne majętności ziemskie, np. śląski Tyniec około roku 1150 lub Sokolniki w roku 1203. Po miastach polskich wznosili wspaniałe synagogi, bijące w oczy swym ogromem i grą barw. Już w wieku XIII. synagogi kryte były ołowiem, przepychem urządzenia i rozmiarami przewyższały kościoły katolickie, liczba ich zaś w niektórych miastach miała do pięciu dochodzić. Jak przychylnie do żydów odnosili się książęta, a wraz z nimi społeczeństwo, świadczy bulla papieska do Polaków skierowana, która zarzuca im, że żydów do sprawowania publicznych urzędów dopuszczają, że szlachta i nie szlachta chętnie w ich towarzystwie obcuje, a nawet duchowieństwo polskie im sprzyja.

Oburzenie papieża wywołane być musiało wiadomościami, jakie legaci do Rzymu nadsyłali, przedewszystkiem zaś wiadomością o przywileju księcia Bolesława Kaliskiego z roku 1264. Jest to w całem tego słowa znaczeniu *Magna charta libertatum* (wielka karta wolności) dla żydów, tak ciężko doświadczonych na Zachodzie. Na jego podstawie wolno im było prowadzić w kraju handel wszelkim towarem narówni z chrześcijanami, posiadali własne szkoły, synagogi ich cieszyły się specjalną opieką księcia, nie wolno było żyda pozywać przed sąd w sobotę, mieli przy bożnicach własne sądy, do których należało sądownictwo w sprawach cywilnych i karnych żydów z żydami, i tylko księciu lub wojewodzie przysługiwało prawo każdą sprawę żydowską przed swój sąd powoływać. Gdyby chrześcijanin zabił żyda, nietylko ponosił karę, prawem ziemskiem przepisaną, ale tracił także cały swój ruchomy i nieruchomy majątek na rzecz księcia. Na krzyk, podniesiony przez żyda, chrześcijańscy sąsiedzi winni byli spieszyć na jego ratunek pod karą 30 solidów. Opowieści o mordowaniu dzieci chrześcijańskich przez żydów znane były już w ówczesnej Polsce. Przed kilkunastu laty, w roku 1247, papież Innocenty IV wydał specjalną bullę do duchowieństwa niemieckiego, w której wziął żydów w obronę przed tego rodzaju podejrzeniami. Mimo to, oprócz Ottokara czeskiego, żaden książę niemiecki aż do roku 1470 nie uznał za stosowne na tej podstawie wystąpić przeciw kalumnjom. Natomiast książę kaliski już w roku 1264 powołuje się w swym przywileju na ową bullę papieską i [illegible]via, że na wypadek, gdyby oskarżono żyda o zamordowanie chrześcijańskiego dziecka, winno się go przekonać o zbrodni sześciu świadkami, po połowie z pośród chrześcijan i żydów. Przekonany o winie miał ponieść odpowiednią karę, w przeciwnym razie taka sama kara groziła oskarżycielowi.

Przywilej swój wzorował wprawdzie Bolesław kaliski na przywileju Przemyśla Ottokara II, wydanym w roku 1254 dla żydów czeskich, ale ani ten, ani żaden inny z przywilejów żydowskich wieku XIII i następnych nie może się z nim równać. Na jego podstawie żydzi stanowili w Wielkopolsce ludność uprzywilejowaną, jako ludzie książęcy znajdowali się pod szczególną opieką księcia, który zastrzegł sobie sądownictwo nad nimi, tak jak nad swymi urzędnikami. Wnet zaś zamienił się ten

przywilej nawet na ogólno-polski, albowiem z końcem XIII i początkiem XIV wieku przyjęli go książęta śląscy, jak Bolko Świdnicki i Henryk Głogowski, w roku 1334 zatwierdził go również Kazimierz Wielki, a w roku 1367 także na Małopolskę ze znacznemi zmianami na korzyść żydów rozszerzył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Ważne dla reemigrantów.

## Sprawa zwolnień od podatku od wzbogacenia się.

Ustawa z dnia 31 marca b. r. o podatku od wzbogacenia się, które ujawniło się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych, uwalnia całkowicie od tego podatku, wedle art. 2 ust. l. f., między innymi **reemigrantów, którzy udowodnią, iż nabyli nieruchomości za pieniądze, przywiezione do Polski z zagranicy.** Postanowienie to jest zupełnie słuszne, boć jeśli kto pracował w Ameryce i przywiózł sobie dolary, których kurs był w Polsce bardzo wysoki, to nie można powiedzieć, żeby on wzbogacił się przez czas wojny.

Polegając na tym przepisie, reemigranci nie uważali już na dalsze przepisy i nie zastosowali się do dalszych postanowień, aby pozwolenie uzyskać. Dopiero teraz wnoszą odwołania od tego podatku. Tymczasem w art. 7-mym przytoczonej ustawy powiedziano wyraźnie, że ci **reemigranci, którzy nabyli nieruchomości,** względnie spłacili długi za pieniądze, przywiezione z zagranicy, **obowiązani byli w ciągu dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia ustawy, złożyć Izbie skarbowej,** w okręgu której jest położona nieruchomość, przez nich nabyta, **prośbę o uwolnienie od podatku wraz z dokumentami,** stwierdzającemi dowodnie stan faktyczny, uzasadniający zwolnienie.

Reemigranci przeważnie nie złożyli tych podań o uwolnienie w wyznaczonym terminie i nie przedłożyli dokumentów, uzasadniających prośbę o zwolnienie. Dopiero po wymierzeniu im podatku wnoszą rekursy. Te rekursy ministerstwo skarbu dotychczas, w myśl art. 7-go wspomnianej ustawy, załatwiało odmownie.

Ponieważ jednak w wielu wypadkach, zwłaszcza o ile chodzi o drobnych rolników, ściągnięcie kwot podatku, wymierzonego tym reemigrantom, kwot często bardzo wysokich, zagrażałoby ich egzystencji gospodarczej, a nieraz mogłoby nawet spowodować ich zupełną ruinę, co nie leżało w intencji ustawy, Ministerstwo skarbu, na skutek zabiegów posłów ludowych, przedewszystkiem zaś prez. Witosa, wydało dnia 15 listopada b. r. do wszystkich Izb skarbowych następujące zarządzenie:

Jeżeli reemigrant, obłożony tym podatkiem, wniósł odwołanie, niedostatecznie udokumentowane, Izby skarbowe mają zażądać od niego dodatkowego przedstawienia dokumentów, a nadto przeprowadzić za pośrednictwem urzędów podatkowych w każdym poszczególnym wypadku, a więc nawet w wypadkach nie złożenia powyższych dokumentów, dochodzenia o obecnem położeniu materjalnem i stosunkach dochodowych oraz o zatrudnieniu wnoszącego odwołanie, względnie prośbę o zwolnienie. Tak uzupełnione sprawy wraz ze swoją opinją i wnioskiem mają Izby skarbowe oddać do rozstrzygnięcia ministerstwu skarbu. Zarządzenie to dotyczy również spraw, już przez Ministerstwo skarbu załatwionych.

Znaczy to, że ci reemigranci, którzy się spóźnili z prośbą o zwolnienie od podatku od wzbogacenia się, mogą teraz uzyskać to zwolnienie, choćby nawet już byli otrzymali odpowiedź odmowną. Urzędy podatkowe i wszystkie władze obowiązane są wydać im potrzebne dokumenty bezpłatnie.

Ministerstwo zarządziło też równocześnie wstrzymanie ściągania podatku od wzbogacenia się przypadającego od tych reemigrantów, aż do rozstrzygnięcia ich podań o zwolnienie od tego podatku przez Ministerstwo skarbu.

# Nadawanie ziemi żołnierzom.

Ministerstwo spraw wojskowych przystępuje obecnie do **układania listy kandydatów do otrzymania ziemi na kresach wschodnich, mianowicie pierwszej kolejki na rok 1923.**

Ubiegający się o zatwierdzenie w pierwszej kolejce mają wnosić podania do Referatu osad żołnierskich tego D. O. K., na którego terenie mieszkają.

W kolejce wiosennej 1923 roku **mogą uzyskać przydział ziemi wyłącznie zdemobilizowani, dekorowani, lub ranni w wojsku polskiem, rolnicy,** przeważnie tylko żonaci, wyjeżdżający osobiście na kresy, a przy rocznikach młodych, od 1889 w górę wyjeżdżający wraz z członkami rodziny.

Do podania trzeba dołączyć: 1) poświadczenie zwierzchności gminnej, że kandydat ma przynajmniej jednego konia, wóz, brone, pług, ziarno na dokonanie zasiewów oraz srodki na życie do zbiorów 1923 roku, 2) własnoręcznie podpisane zobowiązanie że wyjedzie w wyznaczonym mu terminie razem z wymienionym inwentarzem do wyznaczonego mu powiatu, 3) zaświadczenie, że jest rolnikiem, przyczem trzeba podać, czy jest żonaty, ile ma lat, ile osób z rodziny sprowadzi na działkę, 4) zaświadczenie Zarządu gminy lub policji, że nie popełnił zbrodni, wreszcie 5) odpis świadectwa kwalifikacyjnego, o ile je już otrzymał. **Żonaci mają przy nadaniu ziemi pierwszeństwo. Wszystkie podania i wszystkie załączniki muszą być należycie ostemplowane.**

Przeciętna wielkość przydziału ziemi wynosi 15 do 45 morgow, zależnie od jakości ziemi.

Szczegółowych informacji udzielają referaty osad żołnierskich w poszczególnych D. O. K.

# Ważne zarządzenia.

**Ważne dla przesyłających paczki z Ameryki.** Przy sposobności wszelkiego rodzaju dochodzeń stwierdzono, iż z liczby paczek, nadawanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Kanadzie, do odbiorców w Polsce, bardzo znaczny odsetek nie może być doręczony adresatom jedynie z tego powodu, że nadawcy paczek zaopatrują je w zupełnie niewyraźne i nieczytelne adresy, względnie przekręcają nazwy urzędów oddawczych. By tego rodzaju paczkę doręczyć adresatowi, musi się ją tygodniami przesyłać z jednej miejscowości do drugiej o podobnej nazwie, co powoduje nietylko opóźnienie w jej doręczeniu, lecz także nadwerężenie wskutek długiego transportu zarówno opakowania jak i zawartości. Naraża to właścicieli paczek na straty, a Zarząd pocztowy na zarzuty ze strony poszkodowanych. Wobec takiego stanu rzeczy Ministerstwo Poczt i Telegrafów zwraca się do odbiorców paczek z prośbą, by we własnym dobrze zrozumiałym interesie wpłynęli na nadawców paczek, ażeby ci na wysyłanych do Polski paczkach wypisywali adresy wyraźnie, w szczególności zaś dokładnie podawali nazwę urzędu pocztowego, z którego paczka ma być wydana adresatowi.

**Drzewo na opał dla szkół i dla ubogiej ludności.** Według rozporządzenia rządu z 11. września b. r. drzewo na opał dla szkół, szpitali i ubogich ludzi wydawane będzie przez rząd po cenach, oznaczonych dla każdego województwa osobno. Komu i ile drzewa można dać po cenie rządowej, o tem decyduje starosta. W okolicach torfiastych wydawany będzie zamiast drzewa torf.

**Odbior dzwonów, zwróconych z Rosji,** odbywać się będzie za zwrotem kosztów sprowadzenia tych dzwonów. Tak brzmi rozporządzenie rządu. Jak wysoką będzie ta opłata, nie zostało dotąd ustalone. Ponieważ jednak wyszukanie i sprawadzenie tych dzwonów kosztowało dużo, nie jest wykluczone, że trzeba będzie płacić około 1000 mk. od 1 kg. wagi dzwonu. Obecnie odpowiednie władze stwierdzają, skąd pochodzą zwrócone dotąd dzwony. Po skończeniu tej pracy kurje biskupie zawiadomią właściwe parafje i wezwą je do odbioru dzwonów. Te parafie, których dzwony nie wrócą, albo wrócą uszkodzone, otrzymają dzwony bez napisów, niewiadomo z którego pochodzące kościoła, których się znajduje spora liczba.

**Kwitki niemieckie.** Ok[illegible] pamiętają Bracia Królewiacy i będą pamiętać długo z powodu niesłychanych grabieży, jakich się Niemcy dopuszczali. Brali oni wszystko, co się dało brać i albo nic nie płacili, albo tylko wydawali „kwitki". W traktacie wersalskim znajduje się ustęp, na podstawie którego utworzony został w Paryżu Trybunał rozjemczy, składający się z Polaków i Niemców, który ma rozstrzygać obecnie sprawę wypłaty za te kwitki i rewizji wyroków sądów niemieckich. Sąd ten jest w Paryżu. Kto więc ma kwitki, wystawione przez Niemców, ten może nareszcie starać się teraz o otrzymanie wynagrodzenia. Kto został niesłusznie zasądzony przez sądy niemieckie, ten może teraz upomnieć się o sprawiedliwość. Wartość zarekwirowanych rzeczy trzeba podawać w złotych frankach, równających się 37 kopiejkom przedwojennym. Wyrok Trybunału rozjemczego rostrzyga sprawę ostatecznie, a jeśli komuś przyzna wynagrodzenie, to rząd niemiecki wypłaca je natychmiast. Do przeprowadzenia takich spraw musi się wziąć adwokata. Oczywiście w pojedynkę trudno się o to starać. Najlepiej byłoby, gdyby całe gminy występowały zbiorowo ze wszystkiemi swoimi kwitkami. Sprawy te można wnosić najpóźniej do dnia 31 grudnia 1922 r.

---

# KRONIKA.

**Kalendarzyk tygodniowy.** Niedziela, 10 grudnia: N. Marji P. Loretańskiej; poniedziałek, 11 grudnia: Damazego i Sabiny; wtorek, 12 grudnia: Aleksandra i Konst.; środa, 13 grudnia: Łucji, Otylji i Ant.; czwartek, 14 grudnia: Spirydjona i Izydora; piątek, 15 grudnia: Walerjana i Irenerjusza; sobota, 16 grudnia: Auzebiusza i Albiny; niedziela, 17 grudnia: Łazarza.

---

**Zgon córki Adama Mickiewicza.** W ubiegłym tygodniu zmarła w Paryżu córka Adama Mickiewicza, Marja Górecka, przeżywszy lat 87. Była żoną Tadeusza Góreckiego, wybitnego malarza, który zmarł w roku 1868. S. p. Górecka napisała książkę, zawierającą wspomnienia o jej wielkim ojcu, oraz przetłumaczyła szereg wybitnych utworów literatury polskiej na język francuski. Z dzieci Mickiewicza żyje jeszcze tylko syn, Władysław, który niedawno bawił przez kilka tygodni w Polsce.

**Zgon obrońcy Lwowa.** W ubiegłym tygodniu zmarł w Warszawie w szpitalu wojskowym słynny z walk o Lwów generał Iwaszkiewicz. Byłato jedna z najpiękniejszych postaci żołnierskich w armji polskiej. Pogrzeb jego odbył się w ubiegłą sobotę we Lwowie przy udziale ludności dosłownie całego miasta. Cześć pamięci wielkiego patrjoty i wodza!

**Likwidacja stronnictwa klerykałów galicyjskich.** Grupa posła Matakiewicza przestała być oddzielną grupą w Sejmie i weszła do klubu Dubanowicza. W ten sposób zlikwidowane zostało ostatecznie polityczne „stronnictwo" ks. [illegible]a Wałęgi w Małopolsce.

**Posłowie Putek i Seib,** członkowie dawnego [illegible] Stapińskiego, pozostali w „Wyzwoleniu". Poseł [illegible] brany został wiceprezesem „Wyzwolenia". Pos. Hipolit Śliwiński, który uzyskał mandat z listy państwowej „Wyzwolenia", nie został do klubu „Wyzwolenia" przyjęty, ale mandatu nie złożył.

**Poseł Kozłowski,** naczelnik gminy Zakopane, narodowy demokrata, zrzekł się mandatu. W miejsce jego wszedł były poseł do parlamentu wiedeńskiego, Ludwik Dobija.

**Pos. Łańcucki,** komunista, wszedł do nowego Sejmu, gdyż wybrany w Zagłębiu dąbrowskiem komunista Rybacki zrzekł się mandatu na jego korzyść.

**Szkoły dla gospodyń plebańskich i wiejskich.** — Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego utrzymuje dwie szkoły praktyczne gospodarstwa domowego, głównie dla gospodyń plebańskich i wiejskich, w Przemyślu i w Korczynie i szkołę praktyczną dla sług w Krakowie z internatami. Kurs jedenastomiesięczny zaczyna się 3 stycznia. Bliższych wiadomości udzielają S. S. Służebnice Serca Jezusowego w Przemyślu (ul. Szczytowa), w Korczynie pod Krosnem (poczta i telegraf w miejscu) i w Krakowie (ul. Garncarska 26).

**Związek ekonomiczny Kółek rolniczych,** organ handlowy Małopolskiego Tow. Rolniczego, znana instytucja handlowa, zaopatrująca we wszystkie artykuły, tak codziennej potrzeby, jak i rolnicze i budowlane, największe kooperatywy w Małopolsce t. j. Składnice i Sklepy Kółek rolniczych, za-

mienił się obecnie, chcąc zaspokoić rosnące z dnia na dzień zapotrzebowania swych organizacji, na spółkę akcyjną. Akcje instytucji tej, jako czysto chrześcijańskiej i opartej na zasadach ściśle współdzielczych, winny znaleźć w najszerszych kołach włościańskich jak największy popyt. Wewnętrzną subskrybcję przyjmuje Związek ekonomiczny Kółek rolniczych Kraków ul. Wiślna 8, względnie Lwów ul. Mickiewicza 26, i wszystkie Składnice Kółek rolniczych w Małopolsce.

**Milionówka.** Przy ostatniem ciągnieniu milionówki wygrana padła na los nr. 88,586.

**Kurs marki polskiej** w ostatnich dniach znowu się obniżył. Za dolara płaci się przeciętnie 17,500 mk., za koronę czeską z górą 500 mk. za franka szwajcarskiego przez 3000 mk., za markę niemiecką 2 m. 10 fen., za koronę austrjacką 25 fen.

**Ceny bydła.** Na targu w Krakowie płacono w ubiegłym tygodniu za 100 kg. żywej wagi: buhaje 52,000 do 90,000, woły 52,000—87,000, krowy 37,000—70,000, jałownik 42,000—83,000, cielęta 90,000—120,000, świnie 120,000—240,000 mk.

**Ceny zboża** utrzymują się od dówch tygodni na jednym poziomie. 100 kg. pszenicy kosztuje przeciętnie 45,000 żyta 34,000 mk. Cena ziemniaków wynosiła 6000 do 7000 mk. za 100 kg.

**Znoszenie ośmigodzinnego dnia pracy.** Rząd jugosławiański zniósł ośmiogodzinny dzień pracy i wprowadził dzień 9-ciogodzinny, zaś dla dla handlowców 10-ciogodzinny. Tylko dla robotników najciężej pracujących fizycznie pozostawione 8-miogodzinny dzień pracy.

**Zawieje śnieżne** szalały w ubiegłym tygodniu w Bawarji. W niektórych okolicach tego kraju spadł śnieg na 2 metry wysokości.

# Listy.

**Dobra**, koło Limanowej. P. Władysław Karaś, kierownik Kółka rolniczego w Dobrej, odbierał kartki z jedynką, a podsuwał kartki z dwunastką. Mimo, że p. Józef Kulig doniósł o tem komisji wyborczej, ani komisja, ani p. wachmistrz z Dobrej nie zrobili z tego użytku, ani też przy końcu wyborów nie wpisali do protokółu. Świadkami tego nadużycia byli Ewa Jakubiec, Jan Przybytek z Dobrej.

*Antoni Żak.*

**Ciężkowice**, w chrzanowskiem. W gminie naszej wrzała szalona agitacja ze strony „chjeny“, klerykałów i dziesiątki. Najgorliwiej pracowali na rzecz tych list: Wojciech Mucha, Wojciech Stachanczyk i Wincenty Hachańczyk. To też głosy zostały rozbite. Na listę Nr 8 padło 188 głosów, na listę Nr 12 padło 26, na listę 10 25, na listę socjalistyczną 342, na jedynkę 43. Robotnicy i lud pracujący na roli mieli więc większość, bo 387 głosów na 230 chjeny i pokrewnych. Są u nas jeszcze obywatele tak z warstwy robotniczej jak rolniczej, którzy pamiętają prace prawicy na terenie sejmowym i nie pozwolą się tumanić księżopańskim najmitom. Tym, którzy się wstrzymali od głosowania i nie spełnili tego tak ważnego obywatelskiego obowiązku, wyrażamy pogardę. Za komitet wyborczy *J. J. S.*



# Z kresów zachodnich.

**Łabiszyn**, w bydgoskiem. Postępowanie Wielkopolan w stosunku do obywateli z innych dzielnic, którzy osiedli w Wielkopolsce, świadczy, że w dzielnicy tej nie dokonało się jeszcze rzeczywiste zjednoczenie z Macierzą. Jest nas tu kilkunastu, którzy zaraz po nabyciu gospodarstw zaprenumerowaliśmy sobie „Piasta“ i rozpoczęliśmy szarzyć ideę naszego stronnictwa. Przed **wyborami żaden z nas „Piasta“ nie otrzymał.** Rozumiemy agitację przeciw P. S. L., bośmy ją tu widzieli na każdym kroku, ale nie możemy się pogodzić z tem, żeby **urzędy pocztowe** stały na usługach pewnych partyj i **wstrzymywały doręczanie pisma** prenumeratorom dlatego, że to pismo szerzy inne idee. Tego rodzaju metody musimy napiętnować. Robiliśmy tu co było można, ażeby nasza jedynka otrzymała coś głosów. O zwycięstwie trudno było myśleć, zwłaszcza wobec niesłychanych metod i agitacji za ósemką. W każdym razie jednak stwierdziliśmy, że i **w Wielkopolsce Polskie Stronnictwo Ludowe zapuściło już mocne korzenie.** Przy następnych wyborach liczba naszych głosów będzie już niewątpliwie całkiem inna. *Franciszek Kaczmarski.*

**Chełmża**, w toruńskiem. U nas, na Pomorzu, ludność głosowała przeważnie na listę Nr 8. Na listę naszą padło niewiele głosów. Praca tu niesłychanie ciężka, bo lud tumaniony jest przez endeków i chadeków, którzy zohydzają Naczelnika państwa i Witosa. O Witosie mówi się, że to „złodziej, że ukradł wszystkie skarby Polski“, zaś Naczelnik Piłsudski to „żyd, który chce Niemcom Polskę zaprzedać“. Tego rodzaju podłe oszczerstwa puszczają wstecznicy między lud, który wierzy im, niestety, nie zdając sobie sprawy z tego, że głosując na ósomkę, kręcił bicz na własną skórę, bo chwilowi jego opiekunowie, którzy tumanili go obietnicami, chcąc zyskać jego głosy, napewno o sprawy ludu nie będą się troszczyć w Sejmie. *Władysław Filus.*

**Dorposz** szlachecki, pow. Chełmno. Jakkolwiek wychodzą i tutaj różne pisma, to przecież ja, jako dawny mieszkaniec Małopolski, chcę mieć nasze chłopskie pismo „Piast“ i proszę o jego przysyłanie. My, włościanie z dawnej Galicji, stoimy murem przy P. S. L., którego wodzem nasz ukochany prezes Witos i podczas wyborów głosowaliśmy oczywiście na listę Nr 1. W naszej okolicy ludność zaczyna powoli odwracać się od wsteczników, którzy nią dotąd kierowali i coraz częściej słyszy się zdanie, że za rządów Witosa było w Polsce lepiej.

*Mikołaj Bąk.*

**Ostroróg**, w szamotulskiem. My, przybysze z Małopolski i z Kongresówki, nie jesteśmy jeszcze dotąd uważani w poznańskiem za obywateli polskich, tylko za intruzów, wrogów, których endecy i chadecy gnębią jak mogą i gdzie mogą, zatruwając nam życie na każdym kroku. Nazywają nas „sługami Piłsudskiego, czerwonej gwardji“ i t. d. Tak ludzie prywatni, jak urzędnicy, nazywają nas „rusakami“, obrzucają błotem obecny rząd Naczelnika państwa i nas, cośmy za krwawy grosz wykupili ziemię w Poznańskiem z rąk niemieckich. Burmistrz Ostrorogu ściąga po 3 i 4 procent nabywczego podatku, wynajduje przeróżne przepisy, gdy zaś nie chcemy się do nich stosować, wysyła przeciw nam policję państwową. A wszystko to dlatego, żeśmy ludowcami, żeśmy głosowali na Nr 1. Wyglądamy z niecierpliwością zmiany stosunków. *Wincenty Pada.*

## Z kresów wschodnich.

**Kuszlin**, w krzemienieckiem. Podczas wyborów na Wołyniu działy się **niesłychane nadużycia**. Jest tu szereg osad żołnierskich, do których i Kuszlin należy. — Osadnicy, to sami Piastowcy. **Gmina Wiśniowiec**, do której nasza osada należy, wiedziała bardzo dobrze o politycznych nastrojach osadników i dlatego **nie wpisała ani jednej osady żołnierskiej na listy wyborcze. W Horyńce**, gdzie miała głosować osada Kuszlin, **nie wystawiono wcale listy wyborców do przeglądnięcia.** Wobec tego, żeśmy nie byli wpisani, nie mogliśmy głosować. Nie wiemy, czy nas nie wpisano dlatego, że jesteśmy Piastowcami, czy dlatego, żeśmy własną krwią uwolnili Polskę od bolszewików, za co, jako nagrodę, odmówiono nam tutaj praw obywatelskich. Zwracamy się do posłów P. S. L., aby nam przywrócili prawa obywatelskie, których nas tu pozbawiono. Serdeczne pozdrowienia od całej osady żołnierskiej. *Gustaw Baszak.*

**Równopol**, w baranowickiem. Kochany „Piaście"! Przyjechałem niedawno na tutejsze kresy jako osadnik. Biłem się za Polskę z bolszewikami i z Prusakami, a teraz osiadłem na osadnictwie wojskowem. W dniu wyborów spotkała mnie i moich kolegów ciężka krzywda. **Nie dopuszczono nas bowiem do głosowania**, odmówiono nam tedy prawa, które przysługuje każdemu obywatelowi w państwie. Odmówiono nam go zaś **dlatego, żeśmy** jako **Piastowcy**, szerzyli naszą ideę i **że mieliśmy głosować na Nr 1**, gdyż tutaj uznawano tylko numery 3, 12 i 22, to znaczy Wyzwoleńców, klerykałów i mniejszości narodowe. **Mimo naszych upominań nie wpisano nas na listę wyborców** w gminie Jastrząbki. Czy tak się traktuje tych, co o wolność Ojczyzny pierś własną na kule wrogów wystawiali? Może posłowie ludowi zajmą się tą sprawą w Sejmie. *Józef Gogola.*

**Choroszcz**, koło Białegostoku. Nigdzie może agitacja wrogów ludu nie była tak gwałtowna i nie przebierająca w środkach, jak u nas na kresach. Obiecywano tu chłopom poprostu raj na ziemi, byle tylko głosowali na ósemkę. Wiele głosów dla listy P. S. L. przepadło wskutek tego, że spisy wyborców były tendencyjnie robione. Pochodzę z powiatu dąbrowskiego w Małopolsce i dawno już pracuję wśród ludu, organizując młodzież, zakładajac Związki młodzieży, kółka i teatry amatorskie. Rzucony losem w województwo białostockie, nie żałowałem i tutaj trudu, by przysporzyć członków naszemu stronnictwu. Agitacji z naszej strony nie było prawie żadnej, a jednak chłopi z wiosek bliskich Tykocina, Krypna, Kruszewa, wszyscy, jak jeden mąż głosowali na jedynkę. Zamało było dotąd czasu, by lud uświadomić; nie odetchnięto tu jeszcze po jarzmie carskim, a teraz lud, zahypnotyzowany agitacją kleru, nie zrozumiał jeszcze swojej roli w państwie i nie poznał drogi, którą iść powinien. Będę i nadal pracował usilnie dla naszego stronnictwa, by na przyszłe wybory kresy stanęły murem przy P. S. L. *Wł. Sroczyński.*

**Zaracze**, w brasławskiem. Czytam „Piasta" z głęboką radością i nigdy się nie mogę dosyć nacieszyć tą ludową gazetką. Staram się ją też rozszerzać, bo z niej dowiadujemy się o tem, co się dzieje w Polsce i w świecie. — Trzeba nam łączyć się i organizować, by się przeciwstawić robocie naszych wrogów. Pragnęlibyśmy, żeby cały lud stanął w jednym obozie, pod jednym sztandarem, bo wtenczas mógłby skutecznie bronić swoich praw. Wodzem naszym będzie zawsze prezes Witos. *Izydor Puzyrewski.*

---

## Odpowiedzi Redakcji.

**K. Skowron, Lubenia:** Otrzymaliśmy. Za uznanie dziękujemy. — **Fr. Prostak, Tenczynek:** Z powodu strajku drukarzy nie mogliśmy „Piasta" wydawać regularnie. Obecnie będzie Pan już numer dostawał, jak dawniej, co tydzień. — **St. Matyja, Gorzowa:** Z powodu ogromnej drożyzny papieru kosztów druku i przesyłki musieliśmy podnieść cenę „Piasta". Nie jesteśmy w stanie dopłacać do numeru, bo nie rozporządzamy takiemi funduszami, jak stronnictwo obszarników. Bardzo to smutny objaw, że ludzie żałują pieniędzy na gazety, z których przecież mogą się wiele rzeczy dowiedzieć i nauczyć, nie żałują natomiast na wódkę, która nietylko nie przynosi pożytku, ale szkodzi zdrowiu i niejednego do ruiny przywodzi. Czas najwyższy, by lud zrozumiał, że bez oświaty nigdy nie zajmie w Polsce tego miejsca, jakie mu się z racji jego liczebnej siły należy, nigdy nie potrafi obronić swoich praw i będzie tylko narzędziem w ręku tych, którzy jego nieuświadomienie wyzyskują dla swoich celów. — **St. Wolak, Grzebienisko:** „Piast" nie wychodził z powodu strajku drukarzy. Gazetę wysyłamy stale. Widocznie numery, o których Pan w liście wspomina, zaginęły na poczcie. — **Wł. Lachowicz, Topolnica:** Sprawę wiadomą chętnie poprzemy. — **T. Jaworski, Chilczyce:** Nr 35 „Piasta" wysyłaliśmy już kilkakrotnie. Widocznie ginie na poczcie. Prenumerata wyrównana. — **Sz. Orzech, Krzywa:** Cieszy nas bardzo wynik wyborów w Waszej gminie. Widać że ludność uświadomiona. „Piasta" stale już wy[illegible]dziemy. **J. Bielusiak, Dębno:** 2000 mkp., o [illegible] w liście wspomina, nie otrzymaliśmy i dlatego gazety się nie wysyłało. Trzeba reklamować pieniądze na poczcie. — **L. Gibas, Siemień:** Jeńcy z Rosji już wyjechali. Zostali chyba tylko ci, którzy nie mają ochoty wrócić do kraju. Prenumerata do końca roku wyrównana. — **J. Bis, Zalesie:** Gazetę wysyłamy. — **Parafjanie Zagórza:** Niepodpisanych korespondencyj nie zamieszczamy. — **St. Dyrcz**, [illegible]: Gazetę stale wysyłamy. Ci, którzy nie głosowali, sami sobie winni; ogłaszaliśmy w „Piaście", że należy sprawdzać, czy się jest wciągniętym na listę wyborców, czy nie. Swoją drogą niedbalstwo Urzędu gminnego zasługuje na surową naganę. — **J. Pasek, Bihale:** Wiadomość o Jakóbie Rachwale przedrukowaliśmy w nrze 11-tym „Piasta" z 14 marca 1915 z wydawanej przez austrjackie ministerstwo wojny listy strat. Podano w tej liście, która miała nr. 47, wiadomość, że Jakób Rachwał z 17 pułku landszt. został zabity. Nie podano ani roku, ani miejsca urodzenia. Wspomnianego numeru „Piasta" posłać Panu nie możemy, bo osobnych numerów z 1915 roku nie posiadamy. Mamy tylko numery z całego roku, oprawne w książkę. Niech Pan w sądzie złoży wyżej podane przez nas wyjaśnienie, a sądzimy, że wystarczy. — **W. Pado, Ostroróg w szamotulskiem:** Pieniądze otrzymaliśmy. Dzięki. — **J. Kiełbasa, Gwoźnica Górna:** Nie rozumiemy zupełnie, o jakiego więźnia Panu chodzi. Prosimy napisać wyraźniej, a odpowiemy. — **M. Gierlak, Ostrowo, Pomorze:** Pieniądze otrzymaliśmy. Dzięki. Prenumerata roczna „Piasta" kosztuje 5.000 mkp. Kalendarza w tym roku nie wydaliśmy. Może Pan zamówić sobie doskonale zredagowany Kalendarz Kółek rolniczych. Możemy go Panu wysłać. Z pogróżek przeciwko tym, którzy nie głosowali na Nr 8, nie trzeba sobie nic robić. Głoso-

wanie było tajne, jeżeli więc ktoś wie, jak kto głosował, to byłoby to winą komisji i mogłoby posłużyć do unieważnienia wyborów. — **M. Kitura, Sośnica**: O przyczynach nieregularnego wychodzenia „Piasta“ pisaliśmy w poprzednim numerze. Te numera, które zostały wydane, wszystkie Panu wysłaliśmy. Do końca roku ma Pan dopłacić 569 mkp. Wspomniana fabryka nie została uruchomiona z powodu ogromnego podrożenia wszyst[illegible] kapitału na jej wykończenie. — **J. Stachon, [illegible]**: Do Francji mogą jechać tylko robotnicy, wysłani przez Urząd pośrednictwa pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30. Ludzie w wieku poborowym wyjeżdżać nie mogą. Roczna prenumerata „Piasta“ wynosi 5.000, kwartalna 1250 mkp. — **J. Niemiec, Niebocko**: „Piast“ nie wychodził przez trzy tygodnie dlatego, że w Krakowie jest strajk drukarzy. Wskutek strejku nie wychodzą żadne pisma codzienne już dziewiąty tydzień. Myśmy, mimo to, zdołali wydawać „Piasta“ aż do dnia wyborów, a obecnie podjęliśmy wydawnictwo na nowo. Odtąd już „Piast“ będzie wychodził regularnie. Małopolska udowodniła, że chłopi stoją w niej pod sztandarem „Piasta“. Tym, co nie wiedzą, gdzie mają iść, trzeba tylko przypomnieć, że chłopi w Małopolsce wybrali 45 posłów Piastowców. To powinno być wskazówką dla wszystkich, bo nawet najmniej uświadomiony chłop musi zrozumieć, że w jedności jest siła. — **Fr. Targosz, Krzeszów**: Nie zamieściliśmy tylko dlatego, że „Piast“ nie wychodził. Dziś, po wyborach, szkoda już o tem pisać. Ma Pan zupełną słuszność, twierdząc, że złodziejami są ci, którzy szli na własne listy, nie mające żadnych szans, bo oni ludowi rzeczywiście pokradli mandaty. Taki Braszka z bialskiego skradł chłopom mandat przez to, że odciągnął 3000 głosów, taki Król w limanowskiem również zrobił tosamo. Jest to dobra nauczka na przyszłe wybory. **J. Zabrowarny, Okrajnik**: Jeśli Pan stracił zdrowie w służbie dla Ojczyzny, ma Pan prawo do pomocy ze strony państwa. Czy Pan nie pobiera [illegible]ku dla inwalidów? Trzeba się o ten zasiłek postarać. — **Józ. Ziemianek, Orokowo**: Pismo wysyłamy regularnie. Każdy numer powinien dojść. Jeśli nie dochodzi, prosimy natychmiast reklamować na poczcie. W sprawie metryki niech Pan się zwróci do generalnego konsulatu Rzeczypospolitej polskiej w Nowym Jorku, który Panu tę sprawę załatwi. Ewentualnie niech nam Pan przyśle szczegóły, gdzie Pan się urodził, a my o tę metrykę się postaramy. Do prenumeraty ma Pan jeszcze dopłacić 988 mkp. — **Tad. Rabski, z Orzechowiec**: Za list i za pracę dzięki. To, o co chodziło, zamieszczamy. — **J. Kapuściński, Lipniki**: Jest to wyrównanie za rok 1922. „Ogniwo“ nie wyszło. „Piast“ nie wydał kalendarza, poleca natomiast gorąco bardzo dobry kalendarz Kółek rolniczych, który ma na składzie. Wierszy nie drukujemy. O wydaniu ich osobno szkoda myśleć wobec dzisiejszych cen papieru i druku. Warunki wydawnicze są takie, że wychodzić mogą tylko pisma najsilniejsze i to w zmniejszonych formatach. Na wiersze brak miejsca. Za robotę dla P. S. L. serdeczne dzięki. Spisaliście się pięknie. Cześć! — **Józ. Pietras, Jezierna-Cebrów**: Ma Pan prawo do kredytu. Szczegóły zamieściliśmy w poprzednim numerze „Piasta“, w artykule: „Pomoc państwowa dla osadników“. — **Zarząd Kółka roln. w Sałówce ad Czortków**: Z kartki nie wiemy, o co chodzi. Prosimy o szczegółowe pytania, a postaramy się odpowiedzieć. — **P. Jużwiak, Apostoles, Argentyna**: Wysyłamy po dwa numery regularnie. Widocznie gdzieś giną. Mamy nadzieję, że to przecież się skończy. — **J. Kulpa, Milik**: O jakie druki reklamacyjne Panu chodzi? Nie posyłamy, bo nie wiemy co. — **Roszkiewicz młodszy, Tworkowa**: Dopłata za r. b. wynosiła 664 marki, na rok przyszły zostało 3.336 mkp. Pieniądze nadpalone powinna wymienić Polska K[illegible]. Kasa pożyczkowa, która ma filje w większych miastach. Policzy je oczywiście mniej. — **Wojc. Sitko, Pasieka otf.**: Żadne podatki nie są odpisane bo państwo potrzebuje pieniędzy. Wymiar podatku był w stosunku do podatku, wymierzonego Pańskiemu sąsiadowi, niesprawiedliwy i to władzy podatkowej trzeba przedstawić. Jeżeli Panu jednak wymierzono przed rokiem 17.800 mkp., to szkoda rekurować, ale trzeba zapłacić, bo te marki są dziś grubo mniej warte, niż były przed rokiem. Prenumerata „Piasta“ kosztuje 5.000 mkp. rocznie. — **M. Fura, Mrowla**: Dokąd zapłacone, trudno powiedzieć, bo ceny pism zmieniają się w miarę postępu drożyzny papieru i druku. Na razie wyznaczyliśmy za numer cenę 100 mkp. Prawo do zasiłku Pan ma. — **J. Dyrda, Budy Łańcuckie**: Wiersz otrzymaliśmy wtedy, gdy „Piast“ nie mógł wychodzić. Można go było drukować jeszcze przed wyborami do Senatu. Obecnie jest nieaktualny. — **I. Puzyrewski, Zaracz[illegible] w brasławskiem**: Numer wysyłamy stale. List zamieszczamy. Prosimy o dalsze. W sprawie nasion zwrócić się do Centralnego Tow. Kółek rolniczych, Warszawa, ul. Tamka 1. — **A. Pawlikowa, Ryglice**: W sprawie zapomogi zwrócić się z powołaniem się na nas do adwokata dra Janigi w Tuchowie, rzecz mu przedstawić, a on podejmie dalsze kroki jako znający bliżej tamtejsze stosunki. — **J. Rudnik, Ruda Ryels**: Referat osad żołn. jest obowiązany Panu odpowiedzieć. Trzeba czemprędzej wysłać stemple, o ile Pan podania nie stemplował. My ze swej strony nic uczynić nie możemy. W sprawie pracy w P. S. L. prosimy zgłosić się do dyrektora składnicy w Brzesku, p. Witka. — **P. Piłat Górno**: Jeżeli ktoś powiada, że Piastowcy są bolszewicy, to składa dowód, że jest głuptasem, nie mającym pojęcia o stronnictwach w Polsce. Zresztą ten, co u was takie brednie opowiada, nazywa się Kiełb Jakób, a stare przysłowie mówi o „kiełbach we łbie“, gdy kto ma klepkę w głowie. **P. Łagosz, Witowice Górne**: Ksiądz u was nie był wyjątkiem. Naogół w powiatach tego okręgu niektórzy księża robili co mogli, by forsować dwunastkę. Swoją drogą, w sandeckiem za dużo klerykali głosów otrzymali. — **P. Bielski, Milcza**: Otrzymaliśmy. Podatek dochodowy wymierza się na podstawie opinji komisji w miejscu. Rekurs wnieść można, ale wątpliwe, czy poskutkuje.

**J. Kozioł, Biała**: Zamieszczamy dziś, bo nie mogliśmy wcześniej. Życzenie spełnione. — **J. Gaj, Zręcin**: Pieniądze Krzanowskiego wysłane były jeszcze do Austrji. Możnaby więc mieć pretensje tylko do rządu austrjackiego. Czy nasze ministerstwo coś w tej sprawie poradzi, jest więcej niż wątpliwe. Dolary te powinny były przyjść jeszcze w roku 1917. Teraz niewiadomo, gdzie ich szukać. — **W. Krawiec, Wola Ranizowska**: Jeśli podanie Pańskie o ziemię nie zostało dotąd załatwione, to jeszcze nic się nie stało, bo może być załatwione potem. Co do przydziału ziemi w Wielkopolsce, to był w „Piaście“, w nrze 13 b. r. artykuł, zawierający wszystkie potrzebne szczegóły. Trzeba czytać każdy numer i to, co kogo interesuje, przechowywać. **Zamiłowany, Tustanowice**: Prosimy zwrócić się do posła Jana Bryla, Lwów, ul. Andrzeja Potockiego 6, III. piętro, a pos. Bryl załatwi tę rzecz we Lwowie, bo tam ją tylko załatwić można.

---

**Prosimy odnowić prenumeratę!**

**ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA**

## Unieważniaja zgubione lub skradzione dokumenta wojskowe

1) **Słowiński** Stanisław z Witowic Górnych, p. Czechów, powiat Nowy Sącz. (—)
2) **Kochmański** Józef, ur. w 1896 r. w Markowie, pow. Przeworsk, służ. przy 40 p. p. we Lwowie. 1632
3) **Klin** Jan z Grodziska Dolnego, pow. Łańcut. 1615
4) **Wierzchołek** Aleksander, ur. w 1896 r. w Jaszczurowej, pow. Strzyżów, szereg. 16 p. art. ciężk. w. p. 1623
5) **Tomczyk** Antoni ur. 1901 r. Dęba, p. Tarnowska Wola. 1632
6) **Jaworski** Antoni syn Wincentego, ur. 1893 r. w Zarzeczu, p. Łącko, pow. Nowy Sącz. 1632
7) **Leńczuk** Wojciech ur. 1892 r. z Łowczej p. Narol. 1632
8) **Lekki** Karol ur. 1901 r. w Włosienicy p. Oświęcim. 1632
9) **Michałek** Józef ur. 1895 r. w Zakrzowie, pow. Brzesko. 1632
10) **Parat** Józef z Gębiszyny, p. Pilzno. 1434
11) **Wójtowicz** Wincenty, kapral ur. 1898 r. w Porąbce Uszewskiej, zamieszk. w Rożnowie, p. Nowy Sącz. 1657
12) **Aleński** Mateusz, ur. 1897 r. w Markowiznie, p. Sokołów obok Rzeszowa, pow. Kolbuszowa. (—)
13) **Majka** Jan, ur. 1896 r. w Krzywej, p. Ropczyce. 1632
14) **Litwa** Józef, ur. 1898 r. w Swilczy, p. Rzeszów. 1632
15) **Weresz** Józef, ur. 1898 r. w Swilczy, p. Rzeszów. 1632
16) **.anik** Jan. Jawornik Polski, p. Rzeszów. 1632
17) **Kwiatkowski** Klemens z Otałęży, p. Mielec. 1672
18) **Wiśniowski** Józef z Gorliczny, p. Przeworsk. 1632
19) **Węgrzyn** Juljan, ur. 1898 r. w Łukanowicach, p. Wojnicz, 20 p. ułanów. 1385
20) **Baranek** Stanisław z Wielmoży, p. Olkuski. 1332
21) **Chłopek** Ludwik, ur. 1895 r. Szarwak, pow. Dąbrowa. 1632

## Majątek ziemski
# „Osiki Wielkie“

położony w gminie kat. Sałasze, 9 km od stacji kol. Uhnów, o obszarze około 670 mg. w jednym kompleksie, obejmującym 200 mg. roli, 200 mg. łąk, 100 mg. lasu sosnowego, 25—30 letniego, reszta pastwisko i zręby. Budynek mieszkalny o 8 ubikacjach i wszelkie budynki gospodarcze w dobrym stanie, ewentualnie z inwentarzem żywym i martwym, sprzeda w drodze parcelacji, w cenie od 130 do 300 tysięcy mkp. za mórg.

**BANK ZIEMIAN**

Sp. Akc. 1566

**Lwów, ul. Kopernika L. 4.**

# Dr. Bronisław Huppert

**otworzył kancelarję adwokacką w Wadowicach Rynek główny.**

## Dla właścicieli od 100 morgów wzwyż

PŁUGI MOTOROWE



dostarcza 1608 1 3

# AUSTRO DAIMLER S. A.

Kraków, ul. św. Gertrudy 2.

CENY KONKURENCYJNE.

**Próbne oranie w dniach najbliższych.**

# ROLNICY!

**Dziś już jest każdemu znanem, że najlepiej kupuje się majątki w firmie**

# EKSPORT ROLNY

**w Kępnie, ulica Warszawska 233** (Jedyna firma sądownie zapisana. **Biuro otwarte od godziny 7 rano do godziny 7 wieczorem.**

**Obsługa rzetelna i fachowa.**

1) Gospodarstwo: 92 morgi ziemi pszennej, 15 morgów łąki, 2 morgi lasu, 4 konie (belgijskie), 17 sztuk bydła, 6 świń i drób. Budynki murowane pod dachówką. (Blisko miasta). Cena 17 miljonów mkp.

2) Gospodarstwo: 64 morgi ziemi pszennej 1 kl. — 6 morgów łąki, ładny ogród owocowy. Budynki murowane pod dachówką, od miasta powiatowego 3 klm. 3 konie, 9 sztuk bydła, 12 świń, 2 barany i wszelki drób. Maszynerja nadkompl. Cena 15 miljonów mkp.

Gospodarstwo: 53 morgi ziemi 1 i 2 kl., 7 morgów łąki z koniczyną, 2 morgi ogrodu owocowego. Budynki wszystkie murowane pod dachówką. Dom mieszkalny o 4 pokojach; od miasta 3 klm. 2 konie, 1 źrebak, 7 krów, 4 świnie i t. d. Maszynerja nadkompl. Cena 14 miljonów mkp.

4) Gospodarstwo: 45 morgów ziemi 1 kl. w jednym planie przy budynkach. 8 morgów łąki, 2 ogrody owocowe. Dwa domy mieszkalne masiw pod dachówką. 4 konie, 7 sztuk bydła, świnie i t. d. Maszynerja nadkompletna. Stacja kolejowa, kościół i szkoła na miejscu. Cena 13 miljonów mkp.

5) Gospodarstwo: 43 morgi ziemi pszennej, 8 morgów łąki, 2 morgi ogrodu owocowego. Budynki pod dachówką z gromochronami. (Osobno willa w ogrodzie). 2 konie, 6 sztuk bydła, 4 swinie i 40 gęsi. Cena 15 miljonów mkp.

6) Gospodarstwo: 40 morgów ziemi 1 kl., 5 morgów łąki, ogród owocowy. Budynki murowane. 2 konie. 5 sztuk bydła, 2 świnie i drób. Maszynerja kompletna. Szkoła i kościół na miejscu. Cena 9 miljonów mkp.

Piekarnia w powiatowem mieście przy głównej ulicy do tego 11 morgów pola. Cena 8 miljonów mkp.

Kamienica 3 piętrowa w powiatowem mieście z dwoma sklepami (kolonialny i restauracja), podwórze i spichrze. — Cena 10 miljonów mkp.

Kamienica z wystawą przy dworcu w powiatowem mieście, duże podwórze obory i remizy. Cena 3 milj. mkp.

Dwa domy murowane pod papą o 4 ubikacjach w powiatowem mieście nadające się dla rzemieślników. (Cena jednego) 1,200.000 mkp.

## Uwaga dla Amerykaninów!!

Nie kupujcie majątków w Małopolsce, płacicie bowiem zawielkie ceny. Za bezcen kupi się majątek w poznańskiem w walucie ameryk. Dolar osiągnął już najwyższy kurs. Spieszcie wszyscy!! **Spadek dolara** jest pewny po nowych wyborach. Zatem należy się spieszyć z zakupem. Na gospodarstwie jest gotówka ulokowana najpewniej.

**Jechać z Krakowa przez Górny Śląsk do Kępna.**

**Powtórnie zwracamy uwagę aby nie dać się uprowadzić przez agentów na dworcu kępińskiem.** 1511

Dla ciężko pracujących, dla zepsutych, dla oberwanych i dla cierpiących na przepuklinę są jedyną i niezawodną pomocą

## RUPTUROWE BANDAŻE

Zamawiając bandaż trza załączyć miarę nitką w około przez biodra i opisać z której strony, jak wielkie i czy opadło w dół i t. d. Wiek, zajęcie i czy kobieta, mężczyzna lub dziecko? Cena za odpowiedni bandaż od 5 do 10 tysięcy mkp. Wysyła pocztą za zaliczką Bandażysta **Polaczek, Sambor.**

1495 3 0

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego